

## CHORA WĄTROBA

rujnuje organizm. Stosuje się w tych niedomaganiach SÓL MORSZYŃSKA lub WODĘ GORZKĄ MORSZYŃSKĄ. Ządać w aptekach i składach aptecz.

Tu luna przyjaciół i przeciwników

## Oenerae vicisti!

Miesięcznik „Czerwona Róża” zamieszcza następujący artykuł:

Umieszczając powyższy tytuł, nie mieliśmy na myśli prorokowania sukcesów b. Obozu Narodowo - Radykalnego ani teraz, ani w przyszłości. Chodziło nam tylko o stwierdzenie, że życie przyniosło słuszną pewną tezę, która stawiana była przez szeregi grupowań, lecz której najjaśniejszym wyrazicielem był w swoim czasie Oboz Narodowo - Radykalny.

Teza ta brzmiała: ażeby uczynić aktualną sprawę emigracji żydów z Polski, należy tak im obryzdać pobyt u nas, ażeby oni sami i ich protektorzy zaczęli szukać jakiegos innego miejsca na kuli ziemskiej. W myśl tej tezy za dopuszczalne miały być wszelkie środki, wszelkie sztykany i akty gwałtu, ażeby tylko żydzi doszli do wniosku, że w Polsce będzie im gorzej, niż gdzie indziej.

Przyznajemy szczerze, że nie podzieliśmy całkowicie tego poglądu.

Słowiańska dobroduszość i respekt dla rycerskiej tradycji brały w nas wyrażenie górną. Nie podzielał tych poglądów również i rząd polski. Ministrowie nasi tłumaczyli grzecznie w Genewie i w stolicach europejskich, że Polska, posiadając tak potworny procent żydów, musi dążyć do ich chociażby częściowej ewakuacji. Ale od przedstawicieli „dumnej polityki żydowskiej”, o której pisaliśmy na innym miejscu, słyszało się wówczas, że sprawa bynajmniej nie jest taka pilna, i że na przód należy dać żydom faktyczną pełnię praw, a potem ewentualnie będzie się gadać o emigracji.

Minęło niewiele stosunkowo czasu i jakże się sprawy zmieniły! Hitler dał w międzyczasie takiego łupnia „narodowi wybranemu”, że, jak twierdzi prasa żydowska, w czasach Hamana tylko można się doszukać pewnej analogii.

I oto stała się rzecz dziwna! Równocześnie z serżantem skóry w Trze-

ciej Rzeszy zmieniła się zasadniczo postawa i żydów i ich protektorów. Dopóki rozmawiano z nimi grzecznie, dopóty w odpowiedzi spotykano się z winami i z arogancją. Do wadzano im i przytaczano rzeczowe dane, dopóty odpowiadali: „Na gadasz! mogą być jacyś żydzi, ale ci, skoro ich jest za dużo, a żydzi zostaną”. Kiedy jednak stuknęło ich dobrze po łbie, kiedy zrozumiano, że to nie przelewki, odrzucił się ruch w interesie. Odrzuć przyjechał do Londynu p. Pirow, ofiarując Rho-deję, jako teren kolonizacji, odrzuć też innym tonem zaczęła przemawiać Agencja Żydowska.

Bardzo smutne i nieprzyjemne wnioski nasuwają się z tych faktów. Taktyka żydów i ich protektorów mówi nam wyraźnie o nastawieniu do nas. Nadmiar żydów: „Chcecie się ich pozbyć? No to bijcie ich mocno, a my wówczas postaramy się o teny emigracyjny”. Jest to więc nieduwzaczna zachęta do polityki eksterminacji i gwałtów.

Gwałtów tych chcielibyśmy bardzo uniknąć. Ale z drugiej strony stwierdzamy, że musimy ze smutkiem, że polityka ta stanowi ważny argument na rzecz tezy o biciu żydów, jako o warunku wstępnym do emigracji. W tym więc symbolicznym znaczeniu i — powiarymy — ze smutkiem — głębokim, mówimy: Oenerae vicisti!

S. p.

## Roman Chojnacki

Dnia 22 grudnia zmarł śp. Roman Chojnacki, dyrektor artystyczny Filharmonii warszawskiej i profesor Konserwatorium Muzycznego.

Urodzony 1 sierpnia 1879 r. Dyr. Chojnacki kształcił się w Konserwatorium w Warszawie.

Ukończywszy klasę teorii i kompozycji u prof. Zygmunta Noskowskiego, poświęca się zawodowi pedagogicznemu. Przez szereg lat był redaktorem „Przeglądu Muzycznego”, który postawił na bardzo wysokim poziomie. Od 1918 r. kierował życiem naszej Filharmonii, układając z wybornym smakiem programy koncertów, angażując na występy artystów krajowych i zagranicznych. W zmarłym tracimy wysokiej miary artystę-dzielnika, kulturalnego, pięknego i uczynnego człowieka.

Cześć Jego świetlanej pamięci.

B. L. — O.

Przesyłając życzenia świąteczne — używaj znaczków pocztowych Pomocy Zimowej

## Cisza panuje w Łodzi na rynku tkanin bawełnianych

Na łódzkim rynku gotowych tkanin bawełnianych w chwili obecnej panuje kompletna cisza.

Nieliczne transakcje zawierane są jedynie w handlu detalicznym, transakcje te jednak nie wpływają na zmianę sytuacji dotychczasowej i sezon zimowy w omawianej branży należy uważać za skończony. Obecnie producenci łódzcy przygotowują się do zbli-

żającego się sezonu letniego, którego zasadniczo winien się rozpocząć w miesiącu styczniu. Zdaniem tutejszych przemysłowców, sezon ten zapowiada się zupełnie pomyślnie, nikt bowiem poważnych zapasów towarów letnich na składzie nie posiada, a więc liczyć się należy z tym, że zapotrzebowanie na towary bawełniane będzie bardzo poważne.

## Na zakończenie roku starego Pączki, Faworki, Torty — BLIKLEGO

## Wiadomości gospodarcze

## DELEGACJA KUPIECTWA LI-TIEWSKIEGO W WILNIE

W tych dniach wyjechała z Kowna do Wilna delegacja kupiectwa litewskiego, która zamierza rozpocząć pertraktacje z odnosnymi polskimi sferami kupieckimi. Jednocześnie kupcy kowieńscy pragną zorientować się w możliwościach uruchomienia w Wilnie litewskich przedsiębiorstw handlowych.

## POWIAT RYBNICKI DOSTARCZA MLEKO NA ZAOLZIE

Z Rybnika donoszą, iż kółka rolnicze na terenie powiatu rybnickiego podjęły się dostarczania mleka dla Zaolzia. W związku z tym codziennie będzie się dowoziło około 5.000 litrów mleka z pow. rybnickiego na teren Śląska Zaolziańskiego.

## HURTOWNIA MLEKA W KOLBUSZOWEJ

W Kolbuszowej powstanie w najbliższym czasie nowa placówka handlowa w postaci wielkiej hurtowni mleka. Hurtownia będzie dostarczać za pomocą samochodów ciężarowych mleko do wszystkich ważniejszych ośrodków. C. O. P.

## SITUACJA NA RYNKU KUKURYDZY

Tendencja na rynku kukurydzy była jeszcze w pierwszej dekadzie

listopada słaba, później jednak nastąpiło silne ożywienie, przy stale wzrastających cenach. Mocna przy tym tendencja dla kukurydzy zaczęła też oddziaływać na inne zboża pastewne. Lepsza sytuacja kukurydzy w stosunku do innych zbóż jest wynikiem wyczerpywania się zapasów kukurydzy argentyńskiej oraz braku silniejszej podaży ze strony St. Zjedn. Przyszłe zbiory kukurydzy argentyńskiej zapowiadają się jak dotąd zupełnie dobrze, nie ma to jednak jeszcze wpływu na ceny. Najsilniejszy w ciągu listopada popyt na kukurydzę wykazywała Anglia i Belgia. Poza Argentynę sprzedawały Rumunia i Rosja. Na rynku znalazła się również kukurydza południowo - afrykańska.

## KASA TEATRALNA FRANCOPOLO

Bilety do wszystkich teatrów

Mazowiecka 9, telefon 570-30

KASA CZYNNA W NIEDZIELE I ŚWIĘTA od 11 do 14



## Z Filharmonii

## „Requiem” Verdiego Występ chóru lipskiego Gewandhausu Herman Abendroth

Ewementem artystycznym Warszawy były dwa występy słynnego chóru lipskiego „Gewandhausu” (150 osób) oraz genialnego kapelmistrza dyr. Hermana Abendrotha. Koncerty te ściągnęły do Filharmonii tłumy, która na pewno nie doznała zawodu.

Program zawierał: „Requiem” Verdiego, IX-tą symfonię i uverturę „Egmont Beethovena.

„Messa da Requim” (msza żałobna) wykonana było po raz pierwszy w r. 1874 w Mediolanie, w kościele św.

Wawrzyn, nieprzebrane bogactwo inwencji melodyjnej i harmonijnej. Ze dzieło to zajaśniało (podobnie jak IX symfonia) niewypowiedzianą wprost potęgą, zawdzięczać należy przede wszystkim p. Abendrothowi, którego mistrzowska interpretacja zarówno „Requiem” jak i IX symfonia, posunięta była do najwyższych granic.

Podłożem tej interpretacji jest muzykalność i wyborny smak artysty. Nic dziwnego, jest przecież kapel-



Dyr. Herman Abendroth

Marka. Napisał ją Verdi dla uczczenia pamięci wielkiego poety, Aleksandra Manzoni, swego serdecznego przyjaciela. Ta natchniona i przepiękna kompozycja o treści religijnej, posiada głęboki wyraz dramatyczny (zwłaszcza w „Dies irae”) i wielką siłę ekspresji. Patetyczność, wznieście przy jednoczesnej zmianie nastrojów, dają słuchaczom pełnię niezapomnianych wrażeń. Zdumiewa nas olbrzymia wiedza i technika kompo-

mistrzem najwyższej miary, którego bajeczna technika, idealnie opanowana znajomość partytury, umiejętność wczuwania się w styl wykonywanych dzieł oraz świetna realizacja swych myśli i pomysłów w formie artystycznej nieskończonej, wydobyć z orkiestry (której daje możność swobodnego rozegrania się i — tam gdzie trzeba — rozspiewania, jak np. w trzeciej części symfonii) efektów zamierzonych (zwłaszcza w sensie wykończenia frazy i utemperowania dynamiki) — budzą niekłamany podziw znawców.

Wszystko: każdą nutkę, każdy akcent, każdy szczegół dynamiczny robi ten kapelmistrz po mistrzowsku. Jego żywiołowy temperament i sugestia udzielają się orkiestrze i słuchaczom.

Gdy zsumuje się wszystkie zalety p. Abendrotha trzeba się zgodzić z powszechną opinią o wielkości tego dyrygenta, którego nazwisko jest jednym z najgłośniejszych wśród współczesnych wielkich kapelmistrzów świata. Nie tedy dziwnego, że p. Abendroth miał na obu koncertach powodzenie olbrzymie, zdobywając sukces o charakterze prawdziwego triumfu. Rozentuzjazmowana publiczność nie chciała swego ulubieńca niemal puścić z estrady.

Chór Gewandhausu zachwylił nas i porwał niebywałą potęgą i pięknym brzmieniem, czystą intonacją, bezprzekładną wprost precyzją rytmiczną, sprawnością, głośnością, swobodą śpiewania.

Kwartet wokalny złożony z naszych artystów, pp: Zawadzkiej (sopran), Hupertowej (mezzo), Dobosza (tenor) i Michałowskiego (bas), dzielnie dostrzymywał pola gościom niemieckim, wykonując swe zadania z wielką muzykalnością i wyśokim artystycznym. Orkiestra grała nad wyraz równo i pięknie.

Na zakończenie pozwolimy sobie na tym miejscu gorąco podziękować Dyrekcji Filharmonii Warszawskiej za zorganizowanie wyżej wymienionych imprez, które były dla nas niebywałą nutą artystyczną.

Bolesław Lewandowski

## TRZY SLYNNE GWIAZDY



Trzy słynne gwiazdy: Clark Gable, Myrna Loy, Spencer Tracy — grają w wielkim filmie lotniczym „Brawura”, który z ogromnym powodzeniem wyświetla kino „Roma”

## RADIO

**WTOREK**  
6.30 Koleda. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Audycja południowa. 12.10 „Man 13 lat” — powieść dla młodzieży. 12.20 Skrytka ogólna. 12.35 Muzyka obiadowa. 12.40 Dziennik. 12.50 Wiadomości gospodarcze. 12.55 „Pieśń o ziemi naszej” — fragmenty z kantaty. 17.00 Czynnik społeczny w Powstaniu Wielkopolskim. 17.10 „Ojcowi swoich szlaków” — audycja literacko - muzyczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.00 „Straszny dwór” — opera Stanisława Moniuszki.

W przerwie I ok. godz. 20.52 aud. inform. W przerwie II ok. godz. 21.52 „Cyklon” — powieść mówiona.

**ŚRODA**  
6.30 Koleda. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Audycja południowa. 12.10 „Co było pod chojnakią” — audycja dla dzieci. 12.20 Wiadomości gospodarcze. 12.25 Dziennik. 12.30 „Dom i szkoła” — gawęda. 12.35 Koncert kameralny muzyki polskiej. 17.00 „Pisarze współcześni o żołnierzu” — odczyt. 17.15 Reportaż z baletów. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język”. 18.40 „Dyskutujemy”. 18.45 Kółka Rolnicze. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „Cyklon” — powieść mówiona. 21.52 Muzyka. 22.00 Folklor różnych krajów. 22.55 Aud. inform.

**NASZKAWSZE AUDYCJE**  
15.30 „Pieśń o ziemi naszej”.  
17.10 „Ojcowi swoich szlaków” — aud. literacko - muzyczna.  
20.00 „Straszny dwór” — opera St. Moniuszki.  
21.52 „Cyklon” — powieść mówiona.

**WARSZAWA II (Mokotów)**  
14.00 Muzyka salonna. 15.00 Koncert popularny. 16.00 Mikołaj Rymki Kerszkowski: „Złoty rękaw” — poemat symfoniczny. 16.40 Sport. 16.50 Kaski solistów. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.40 Muzyka taneczna. 21.00 Muzyka. 21.10 „Zabobony estetyczne” — szkice krytyczne. 21.25 Muzyka taneczna. 23.00 Muzyka kameralna.

**AUDYCJE KRÓTKOPALOWE**  
24.00 Zapowiedź. 0.05 Muzyka popularna. 0.25 „Uczmy się polskiej koledy”. 0.45 Dziennik. 1.00 Koncert. 1.50 Nasze koledy. 2.00 „Boże Narodzenie w życiu ludu polskiego” — felieton. 2.10 „Pójdź-

**WARSZAWA II**  
14.00 Muzyka obiadowa. 14.40 Muzyczna. 16.00 Koncert. 16.40 Sport. 16.50 Kaski solistów. 17.10 Pogadanki. 17.30 Muzyka rozrywkowa. 18.30 Życie stolicy. 18.45 Muzyka taneczna. 21.00 Muzyka. 21.10 „Z nowych tomów poezji”. 21.25 Recital śpiewaczy. 21.55 Muzyka taneczna. 23.00 Eludy koncertowe.

**AUDYCJE KRÓTKOPALOWE**  
24.00 Zapowiedź. 0.05 Gra wesoła kapela. 0.45 Dziennik. 0.55 Co słychać w sporcie polskim? 1.00 Polska muzyka lekka. 1.20 „Dzisiaj w Bełce”. 1.30 Na polską nieszczęśliwą. 2.00 „Kobieta polska w pracy”. 2.10 „Na cieszynskim weselu” — wokal ludowy. 2.50 Program.

## DOROTHY BLACK

74)

## PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Czego... pan sobie życzy?  
— Pan? Zgadnij, kochanie!  
Obejrzał się niecierpliwie, wzdrzając na widok kapelusza posługaczki, odwrócił się.

— Na Boga, tu nie sposób rozmawiać. Chodźmy w jakie możliwe miejsce. Po drugiej stronie jest przyzwoita restauracja... Sue...

Powinna była odmówić, i nie mogła. Kładła kapelusz z myślą, że tylko pogrąży się głębiej w nieszczęście. Szkoda, że nie ma trochę więcej dumy, trochę więcej godności. Gotowa iść za nim na pierwsze wezwanie. Ale falująca czupryna wiejskie oczy robiły swoje.

restauracji grała orkiestra. Długa, ciła ca-

ła tonęła w słońcu. Wszak Sue tutaj siedziała sama — jak dawno, jak strasznie dawno temu! A w tym kącie czterech nieznajomi, zaparkowawszy meloniki pod krzesełkami, naradzali się tajemniczo.

Chciałem się z tobą zobaczyć wczoraj wieczorem, ale mi powiedzieli, że to niemożliwe, gdyż jesteś chora.

— Wczoraj... — wymówiła zdrgniętymi ustami.

— Szukałem cię tyle tygodni i nie mogłem znaleźć. Nie wiedziałem, czy mi przebaczyłaś... Ach! jak ja byłem głupi.

— To dlaczego od razu nie zapytałeś? — spytała z wybuchem. — Czekalam cały dzień u Lorraine.

— Nie wiesz, że byłem ranny? Strzelali do mnie. Chcieli się zemścić za Kentona. Dostałem postrzał w plecy. Miesiąc leżałem w szpitalu.

— Więc... to... oni... ciebie...

Major nie wymienił żadnych nazwisk. Chodziło o to, żeby wiadomość nie dostała się do dzienników. A ona nie pomyślała wcale, że taki mógł być powód niestawienia się Beaumarisa.

— Ale teraz już wszystko jedno. Powiedziała głuchoch:

— Nie miałam urazy. Spełniłeś swój obowiązek. Musiałeś aresztować tę osobę, którą podejrzewałeś. Nie ma doprawdy o czym mówić.

Ogrozłoby się nie rozpląkać tu w tym wytwornym lokalu na oczach eleganckiego starszego kelnera i wspaniałej publiczności.

— Kiedyś... twój... ślub? — zająknęła się.

Spojrzał na nią odchylając głowę w tył. Ogromnie lubiła, gdy w ten sposób odchyłał głowę. Ujął ją za rękę poprzez stolik, jakby tu byli sami.

— To od ciebie zalety, Sue.

A jej serce zabiło jak dawniej po wariacku, a w głowie zaszumiło. Umarła nadzieja obudziła się do życia.

— Ależ — znów się zająknęła — ja myślałam... na pokazie z tą panną... kupowała suknię... lubną...

— Moja siostra. Bardzo ciebie ciekawa, Sue.

— Nie... nie udajesz?

— Od początku nie udawałam... No, powiedzmy, pierwsze pół godziny najwyżej. Sue, kochana, najdroższa, powiedz, czy mnie kochasz?

(Dokończenie, nastąpi),